



MARCIN ŻEBROWSKI

redaktor wydania

Rozpoczyna się ostatni tydzień Adwentu. Będzie bardzo pracowity, wypełniony obowiązkami zawodowymi i zajęciami w kuchni. A do tego trzeba jeszcze kupić choinkę, sprawdzić lampki i ozdoby, postarać się o zapas mąki i cukru do świątecznych wypieków, choć i tak zawsze czegoś zabraknie... I jeszcze te prezenty! Na szczęście niektóre sklepy otwarte są całą dobę, więc nawet w środku nocy można pojechać po zakupy. Odeśpimy potem. W święta. Między kolejnymi posiłkami, wizytami u rodziny i filmami w telewizji... W końcu chyba po to są te święta? ■

## ZA TYDZIEŃ

- Boże Narodzenie w POWIETRZU, NA ZIEMI I WODZIE
- NOWA KAPLICA w Akademii Morskiej
- ROCZNICA HOSPICJUM w Pucku

80 lat gdańskiej diecezji

## Urodziny naszej diecezji

Dzisiaj, w niedzielę 18 grudnia, archikatedra oliwska będzie miejscem wyjątkowo uroczystej Mszy świętej. O godz. 10.00 rozpoczną się uroczystości związane z 80-leciem gdańskiej diecezji.

– Siostry i Bracia, niech w te adwentowe dni świętowania powstania naszej diecezji towarzyszy nam gorąca modlitwa, aby czas jubileuszowego dziękczynienia był dla całego Kościoła gdańskiego wypłynięciem na głębię naszego życia autentycznie ludzkiego i chrześcijańskiego – napisał w specjalnym liście z okazji jubileuszu arcybiskup Tadeusz Gocłowski.

Można się spodziewać, że uroczystość 80. urodzin diecezji będzie wyjątkowa – w katedrze na pewno pojawią się najwyżsi dostojnicy gdańskiego Kościoła. Nie powinno także zabraknąć samych wiernych.

– Zapraszam Was wszystkich do katedry oliwskiej w IV Nie-

dzielę Adwentu 18 grudnia na godzinę 10.00 – zakończył swój list arcybiskup Gocłowski.

Dodajmy, że gdańska redakcja „Gościa Niedzielnego” przygotowuje specjalne wydanie naszego tygodnika. Będzie ono praktycznie w całości poświęcone rocznicy powstania archidiecezji. Znajdą się tam wszelkie fakty, a także ciekawostki związane z gdańskim Kościołem. MZ

**Uroczystości odbędą się w archikatedrze oliwskiej**



MARCIN ŻEBROWSKI

## BULLA PIUSA XI

30 grudnia 1925 roku papież Pius XI bullą „Universa Christifidelium cura” erygował, czyli powołał do istnienia, diecezję gdańską. Jej zasięg ograniczył do Wolnego Miasta Gdańska, które podlegało bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Pierwszym opiekunem gdańskiej diecezji został ustanowiony pochodzący z Irlandii biskup Edward O'Rourke. Do jednych z najważniejszych dat w historii gdańskiego Kościoła należy zaliczyć rok 1992, kiedy to Jan Paweł II przeprowadził reformę administracyjną polskiego Kościoła, podnosząc diecezję gdańską do rangi archidiecezji, a także ustanawiając metropolię gdańską. ■

## ODDALENI W BEZKRESIE



ARCHIWUM KAPITANA MIROSLAWA PROSKURNICKIEGO

Będzie zrobiony porządek! – Takie słowa z ust szefa wydziału wojskowego PLO, Borzyszkowskiego, usłyszał na pokładzie m/s „Kazimierz Pułaski” kapitan Mirosław Proskurnicki. Wcześniej, latem 1980 roku, kapitan Proskurnicki nadzorował budowę „Pułaskiego” w Saint Nazaire we Francji. Po podniesieniu bandery 1 sierpnia 1981 roku statek popłynął do Nowego Jorku. W piątym rejsie zawinął do Gdyni. Kmdr Borzyszkowski przekazał wtedy kapitanowi zalakowane koperty z instrukcjami. Proskurnicki miał dziwne przeczucia. Widział, co się dzieje wokół. Sam jako główny sztauer już w latach 70. otrzymał zadanie przygotowania PLO-wskich statków do przyjęcia ładunków na czas wojny.

**Kapitan Mirosław Proskurnicki z matką chrzestną „Kazimierza Pułaskiego”**

Więcej na str. IV–V

## Nagroda grand prix dla WTZ



Anna Barta, zdobywczyni nagrody głównej

**KRZYWE KOŁO.** Już po raz czwarty Międzynarodowe Targi Gdańskie SA zorganizowały w ramach Jarmarku Gwiazdkowego konkurs plastyczny. Tegoroczny odbył się pod nazwą „Im bardziej prószysz śnieg, bim-bom”. Tematem konkursu był dzwonek. Spośród ponad 2 tysięcy

nadesłanych prac jury postanowiło uhonorować nagrodą grand prix uczestniczkę WTZ z Krzywego Koła – Annę Bartę. Wyróżnienie otrzymała również uczestniczka Środowiskowego Domu Pomocy Anna Ponelajd. Prace można podziwiać w Galerii „Pod Dzwonkiem”.

## Znowu o miłości

**GDYNIA.** Dla wszystkich Czytelników, którym udało się kupić „Gościa Niedzielnego” przed sobotą, mamy ciekawą propozycję: zapraszamy na kolejny wykład z cyklu „O miłości”. Tym razem ks. dr Maciej Bała, prodziekan Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej Uniwersytetu Kardynała Stefana

Wyszyńskiego w Warszawie, będzie mówił na temat „Miłość jako uczucie – św. Tomasz z Akwinu”. Początek spotkania o godz. 17.00 w kaplicy akademickiej parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni (ul. Armii Krajowej 46), w sobotę, 17 grudnia. Wykład potrwa około dwóch godzin.

## Taizé tym razem w środę

**SOPOT.** W najbliższą środę (21 grudnia) odbędzie się kolejne spotkanie z modlitwami z Taizé. Wszyscy bywalcy spotkań powinni tym razem baczną uwagę zwrócić na datę – wyjątkowo bowiem organizatorzy przenieśli termin z czwartku na środę. Na spotkanie zaproszeni są zwłaszcza ludzie młodzi, którzy kończą już przygotowania do udziału w Europejskim Spotkaniu Młodych w Mediolanie, a także ci, którzy ducho-

wo chcą towarzyszyć kolejnemu etapowi Pielgrzymki Zaufania przez Ziemię. Jak zwykle wszystkich, którzy chcą pomóc w przygotowaniu modlitwy, organizatorzy zapraszają na próbę śpiewu (o godz. 18.00 w salce przy plebanii) i do wspólnej pracy w kościele (o godz. 18.45 i bezpośrednio po modlitwie). Początek spotkania o godz. 19.00 w kościele św. Jerzego w Sopocie, przy ul. Bohaterów Monte Cassino.

## Katecheza dla dorosłych

**GDAŃSK.** Katechezy dla dorosłych to cykl otwartych spotkań poświęconych prawdom wiary, liturgii i życiu modlitwą. Najbliższe poświęcone jest wierze. Katechezy odbywają się w sali teatralnej pod kościołem św. Stanisława Kostki przy ul. Abrahama 37

w Gdańsku (wejście bezpośrednio po Mszy św., czyli ok. godz. 18.30, przez kościół, lub przed godz. 19.00 przez dom parafialny – drzwi do salek). Spotkania prowadzi ks. Jacek Meller. Najbliższe rozpocznie się dzisiaj (niedziela 18 grudnia) o godz. 19.00.

## Wspólne świętowanie

**GDYNIA.** Członkowie Ruchu Światło-Życie spotkali się kilka dni temu w gdyńskiej świątyni Świętej Rodziny. Podczas wspólnej modlitwy z okazji uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny mieli okazję wysłuchać słów ks. Jana Mikulskiego

– krajowego moderatora Domowego Kościoła. – Chcieliśmy podziękować Bogu za wszelkie dobro, które Ruch poprzez swój charyzmat wnosi w nasze osobiste i rodzinne życie, a przez nas w życie wspólnot parafialnych – tłumaczy ks. Adam Kroll.

## Gdynianin i choinka w Gubbio

**GDYNIA.** Mieszkańcy włoskiego miasta Gubbio ułożyli na zboczu wzgórza największą choinkę na świecie zbudowaną z lampek (na zdjęciu). W tym roku 800-metrowe drzewko zapaliło pięć osób z pięciu kontynentów. Po raz pierwszy Europę reprezentował Polak, mieszkaniec Gdyni, Igor Zakrzewski. W 1991 r. choinka w Gubbio została wpisana do oficjalnej księgi rekordów Guinnessa. Co roku zapalana jest 7 grudnia i pali się do Trzech

Króli. Igor Zakrzewski jest właścicielem firmy zajmującej się telekomunikacją. „Ceremonia we Włoszech jest dla mnie dużą niespodzianką. W tym roku nie planowałem w domu żadnej choinki. Mam ośmiomiesięczną córkę, która lubi raczkować, więc nie dałoby się utrzymać drzewka w pozycji pionowej” – mówi Igor Zakrzewski. Polak nie musiał jechać do Włoch. Ceremonia zapalenia świateł odbyła się za pomocą Internetu.



ARCHIWUM JGN

## Sprostowanie

**D**o poprzednich numerów gdańskiego dodatku „Gościa Niedzielnego” wkradły się pomyłki. Chodzi m.in. o liczbę róż różańcowych – oczywiście jest ich 20. Pomyliliśmy się również, podając adres parafii, w której proboszczem jest ks. Sławomir Decowski. Wspólnota św. Józefa mieści się na Leszczykach. Za pomyłki wszystkich przepraszamy.

Wizyta u progów apostołskich

# Samochodem do Rzymu

W ostatniej dekadzie listopada z wizytą u papieża Benedykta XVI przebywała pierwsza grupa polskich biskupów. Wśród nich także Arcybiskup Metropolita gdański oraz biskup pomocniczy Ryszard Kasyna. Dla biskupa Ryszarda była to pierwsza w życiu wizyta o takim charakterze.



ARTURO MARI

**Ks. SŁAWOMIR CZAJEJ:** *Ksiądz Biskup – pewnie najmłodszy stażem – po raz pierwszy w nowym tysiącleciu przy nowym Papieżu u progów apostołskich. Jakie emocje i wrażenia temu towarzyszyły?*

**Ks. BP RYSZARD KASYNA:** – Pewnie jak zawsze zwykła ludzka ciekawość. Później – aspekt porównania Jana Pawła II i Benedykta XVI. Odczucie powszechności Kościoła i możliwość modlitwy przy grobie św. Piotra i sługi Bożego Jana Pawła II. Również kwestia pracy i funkcjonowania Kurii Rzymskiej, poszczególnych dykasterii. Pomimo pewnej wiedzy...

*Bo są to rzeczy znane Księdzu Biskupowi z uwagi na studia w Rzymie?*

– W ramach studiów uczestniczyłem w seminariach, które dla studentów prawa organizowały niektóre dykasterie, na przykład Kongregacja Kultu Bożego i Sakramentów czy Kongregacja ds. Osób Zakonnych i Konsekwrowanych. Dzięki wykładom opcjonalnym zapoznałem się jakoś z ich funkcjonowaniem.

*Jakie tematy zostały poruszone w trakcie spotkania z Benedyktem XVI? Czy Papież znał już wcześniej Księdza Biskupa?*

– Takiej możliwości wcześniejszego poznania nie było. Znałem kard. Ratzingera z obserwacji; z książek, z wypowiedzi, nie

był to jednak kontakt bezpośredni. Kontakt z Janem Pawłem II był zawsze braterski, pełny ciepła. Spotkanie z Benedyktem XVI również nie odbiegało od tego klimatu. Może bardziej miało charakter ojcowski, ale była też otwartość, bezpośredniość, ciepło płynące od Ojca Świętego, jego wsłuchiwanie się w to, co się mówi. Ogólnie emocje są bardzo pozytywne. Spotkania były dwa. W czwartek o godz. 11.30 (24 listopada) Papież spotkał się z Metropolita gdańskim, ze mną i z księżmi gdańskimi studium w Rzymie.

*I o co pytał?*

– Ojciec Święty jest dość dobrze zorientowany w sytuacji Kościoła w poszczególnych diecezjach. Ta orientacja dotyczy ogólnie Kościoła w Polsce. Szczegółowo również, ponieważ Kongregacja ds. Biskupów przygotowuje krótkie sprawozdania charakterystyczne daną diecezję. Papież interesował się religijnością, kwestiami społecznymi. Wypytywał o liczbę wiernych korzystających z niedzielnej Mszy św.

*Ksiądz Arcybiskup wszystkie te dane miał przygotowane?*

– Nie trzeba tu specjalnego przygotowania. Wizyta *ad limina* obejmowała lata 1998–2003. Za tamten okres każdy z biskupów przygotowywał sprawozdanie do Watykanu wysłane w roku ubiegłym. Teraz było to jeszcze spoj-

## WIZYTA AD LIMINA

Obowiązujący Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 roku nakazuje biskupom wizytę *ad limina* w dwóch kolejnych kanonach: ogólnie w 399. i bardziej szczegółowo – w 400. Wizyta musi się odbyć raz na pięć lat.

rzenie Papieża i poszczególnych kongregacji, które w ramach spotkań wypytywały, czy dzieliły się swoim doświadczeniem.

*A jeżeli chodzi o wydział teologiczny, czy jest szansa na jego powstanie? Czy Papież coś wspominał na ten temat?*

– Nie tyle wspominał o ewentualnym jego powstaniu, co raczej podjął temat ewangelizacji, wychowania młodzieży, duszpaństwa akademickiego, katechez dorosłych, także sprawę mediów. Temat wychowania był więc mocno obecny. Również kard. Zenon Grochowski, patrząc na dzisiejszą sytuację Kościoła, zwrócił uwagę, że potrzebne byłoby zakładanie uniwersytetów katolickich. Tak jak ma to obecnie miejsce w Ameryce Południowej. Nie tyle potrzeba dzisiaj kształcenia samych teologów, co istnieje pilna potrzeba przygotowania dobrych lekarzy, dziennikarzy, polityków.

*Wielu dziennikarzy – także w Wybrzeżu – odniosło słowa Be-*

**Ojciec Święty podejmuje abp. T. Gocłowskiego, bp. R. Kasynę i grupę gdańskich księży**

**nedykta XVI o mediach do Radia Maryja. Czy to jest dobry trop?**

– Myślę, że Papieżowi chodziło o coś więcej. Przypomniał rolę mediów jako spełniających zadania ewangelizacyjne, uwrażliwiające współczesny świat na wartości chrześcijańskie, poszukujące prawdy, miłości, pokoju – oczywiście, jak dodał Papież, w otwartych i pełnych zaufania relacjach z biskupami.

*Sytuacja personalna w naszej archidiecezji jest dobra. Czy Benedykt XVI zwrócił się z prośbą, sugestią, aby nasi księża pomogli w innych częściach świata, gdzie brakuje kapłanów?*

– Bezpośrednio sam Ojciec Święty tego tematu nie podejmował. Pojawił się on w przesłaniu do drugiej grupy biskupów polskich. W ramach kontaktu z poszczególnymi dykasteriami podkreślano temat misyjności Kościoła, a także obecności polskich kapłanów w wielu zakątkach świata. Zwrócono uwagę na ilość powołań w Polsce – z czego należy się cieszyć. Zaapelowano także o otwartość na aspekt misyjny.

*Skąd pomysł na jazdę samochodem do Rzymu? Nie łatwiej byłoby lecieć samolotem?*

– Są to pewnie dawniejsze przyzwyczajenia. Także pewna samodzielność; łatwiej się poruszać, mając samochód.

*A nie daj Boże wypadek?*

– Te są wszędzie, w samolotach też (śmiech). Opatrzność czuwa.

*Czy Księdza Arcybiskupa ciężko było namówić?*

– To była jego pierwsza podróż samochodem do Rzymu. Pewne wątpliwości miał... Proszę zapytać Księdza Arcybiskupa. ■

# Oddaleni w

„Trudno mi dzisiaj powiedzieć, czy miałem nosa. Pięć dni przed wybuchem stanu wojennego kazałem Wisi bezwzględnie przywieźć na statek syna Pawła. Nawet gdyby się w szkole nie zgodzili” – mówi kapitan żegluga wielkiej Jan Puzio.

tekst

**Ks. SŁAWOMIR CZALEJ**

Z ałogę – obok kilku Polaków – stanolili przedstawiciele wielu narodowości. Najliczniejsi byli Hindusi, Egipcjanie i mieszkańcy Bangladeszu. O godzinie siódmej rano zdębiał, kiedy zobaczył w greckiej telewizji gen. Jaruzelskiego. Zdębieli wszyscy. „To było jak paraliż. Do dzisiaj widzę te twarze...” – mówi. Polska Ambasada w Atenach miała zablokowane telefony. Nikt nic nie wiedział. Grecy namawiali na zejście. Po świętach wyszli do Rotterdamu, później Anglia – gdzie uzyskał wizę i pobyt – następnie Singapur. „Na statek przyszedł agent i oświadczył, że żaden Polak nie ma prawa wejścia do portu” – mówi. A to za sprawą „polskiego” ambasadora, który osobiście, pomijając zupełnie drogę dyplomatyczną, wymógł na komendancie policji taką decyzję. Kapitan Puzio zszedł jed-



nak do portu dzięki poręczeniu agenta. W mieście dowiedział się, że dwóch Polaków uciekło na amerykański statek stojący na redzie. Wreszcie Bangkok. Tam poprosił agenta o samochód, którym pojechał wprost do polskiej ambasady. Przyjął go pierwszy sekretarz, bo podobno ambasador nie mógł; widział go przemykającego chyłkiem przez ogród. Sekretarz był przerażony i zachowywał się jak dziecko. „Najprawdopodobniej nie mieli instrukcji i bali się o swoją skórę” – mówi kapitan. Warto przypomnieć, że było to już kilka miesięcy od wprowadzenia stanu wojennego. Kapitan Puzio wrócił do Polski w 1985 roku! Jego wojenny rejs trwał aż dwadzieścia trzy miesiące. To, czego nie może zapomnieć, to czarno-białe obrazy w kolorowej telewizji. „Suki”, lecące pe-tardy oglądane w Singapurze, w Arabii Saudyjskiej czy

w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Ciarki po plecach przechodzą mu do dzisiaj... Stan wojenny... Pewnie zabił na wiele lat nadzieję... – zamysła się.

## Strajk „Regulusa”

W dalekomorskiej flocie rybackiej zarzę kontrewolucji wznicił trawler „Regulus”. Rybak Roman Gorzelec wszedł na białą bramę – najwyższy punkt na statku – i siedział tam przez dobę. Nikt po niego nie poszedł, bo każdy się bał – mówi Kazimierz Mackało, świadek tamtych wydarzeń, a dziś przewodniczący NSZZ „Solidarność” gdyńskiego Dalmoru. Grudzień, a więc wiatr i deszcz. Rybakowi groziła śmierć. Kapitan Trzeciak podjął na własne ryzyko decyzję o wejściu do portu Vancouver. Wejściu towarzyszyło ra-

**TSS „Stefana Batorego” stan wojenny zastał w Gdyni**

dio i telewizja. – Dzięki BBC i Wolnej Europie dowiedzieliśmy się nieco o kraju – mówi. Natychmiast zawiązał się komitet strajkowy. Na czele stanął Jan Mar-

dziński – rybak z pokładu. Przez dwa tygodnie mieli namiastkę wolnej Polski symbolizowanej przez biało-czerwone opaski na rękach. Obok, przy kei, stała „Parma” z Gryfu szczecińskiego. Przez dwa miesiące nie mogli skompletować załogi. Co do wieźli, to uciekali. Załozde „Regulusa” też proponowano azył polityczny, także Mardzińskiemu, który zdążył już wystąpić w Wolnej Europie. Wrócili wszyscy. Jan jako jedyny dostał wilczy bilet. Pomogli mu z pracą gdyńscy jezuiti. Później otworzył zakład kamieniarski przy witomińskim cmentarzu – mówi. Co dawało im siłę? – Pamiętam Pasterkę – mówi Mackało. Niezwykle życzliwa atmosfera. Przedtem przychodzi-

# w bezkresie

li też księży ze Stella Maris, a także ksiądz, Kanadyjczyk polskiego pochodzenia, choć słabo już mówił po polsku. Na statek „Władza” chciała przysłać komisarza. Nie zdążyli, bo poszli na Chile. W Valparaiso odbyła się wymiana załogi. – I wie ksiądz, gdzie?! – na redzie – mówi podniekowany. Za wszelką cenę chciano wytepić zarzę „Regulusa”! W samolocie leciało z nimi dziesięciu „inspektorów” – esbeków. Kazimierz pracy nie stracił. Roman Gorzelec przesiedział dwa miesiące w areszcie na lotnisku w Rębiechowie, a potem poszedł pracować jako konduktor i rozwoził po kraju ulotki. Do Dalmoru wrócił w 1989 roku. Jak patrzy dzisiaj na te wydarzenia? Po trzydziestu latach pracy na morzu, po pracy przy dwudziestu stopniach mrozu, kiedy aby zsyć sieci, rybacy grzali zgrabiałe ręce w misce ciepłej wody, doczekali się emerytury 1200 zł miesięcznie...

## „Będzie zrobiony porządek!”

Takie słowa z ust szefa wydziału wojskowego PLO Borzyszkowskiego usłyszał na pokładzie m/s „Kazimierz Pułaski” w Gdyni, podczas

24-godzinnego postoju, kapitan Mirosław Proskurnicki. Wcześniej, latem 1980 roku, kapitan Proskurnicki nadzorował budowę „Pułaskiego” w Saint Nazaire we Francji. Po podniesieniu bandery 1 sierpnia 1981 roku statek popłynął do Nowego Jorku. W piątym rejsie zawinął do Gdyni. Kmdr Borzyszkowski przekazał wtedy kapitanowi załakowane koperty z instrukcjami. Proskurnicki miał dziwne przeczucia. Widział, co się dzieje wokół. Sam jako główny sztauer już w latach 70. otrzymał zadanie przygotowania PLO-wskich statków do przyjęcia ładunków na czas wojny. Flota miała być wtedy wykorzystana do konwojów czy do przerzucenia desantu. Obawiał się powtórki z Czechosłowacji. Poprosił więc żonę, aby zajęła się dziećmi, a on sam obiecał jej, że wróci „choćby na kolanach” – mówi. Stan wojenny zastał ich w Baltimore w USA. „Takiego przyjęcia nie miał żaden inny statek” – mówi. To była sensacja. Stan wojenny i statek komunistycznego kraju. Ponadto w skrzyniach schowało się dwóch pracowników „ship-control”. Zostali „zabici” w skrzyniach przez kolegów w porcie. Niewykrytych przez WOP

załadowano na statek. Mieli szczęście, że statku nie odesłano do kraju bez rozładunku. Wspomniane instrukcje „mianowały” kapitana Proskurnickiego dowódcą statku. Był też nakaz całkowitego zaprzestania działalności związkowej i partyjnej. Po powrocie do kraju przesłuchanie trwało dziewięć godzin. Na moje pytanie, czy w tym czasie każdy kapitan musiał należeć do PZPR? – odpowiada twierdząco. Przez dziewięć lat pływał w PLO jako starszy oficer, bez możliwości awansu. Na agitację do PZPR odpowiadał, że ma przeszkodę, bo jest wierzący. Później partii wiara już nie przeszkadzała. Wyboru specjalnie nie było. Zwłaszcza kiedy się miało rodzinę na utrzymaniu. W drodze do Polski m/s „Kazimierz Pułaski” stał się jedyną stacją przekąźnikową dla 170 statków PLO rozsianych na całym świecie. Jedynie oni mieli pozwolenie na przekazywanie zaszyfrowanych wiadomości. Odmówił także pracownikom polskiej ambasady – niższego, esbeckiego szczebla – wzięcia „poczty dyplomatycznej”. Statek nie jest przystosowany do przewozu tak cennych ładunków – powiedział. „Poczta dyplomatyczna” – to były paczki dla żon zawierające pończochy i inną konfekcję. Interweniował wtedy w sprawie kapitana sam minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski. Na szczęście nieskutecznie.

nią Radio. W Polsce coś się zaczęło dziać – pomyśleli. Na tw. giełdzie – czyli na falach krótkich, gdzie nawet na odległość kilku tysięcy mil morskich polskie statki przekazywały sobie informacje – też nikt nic nie wiedział. Łączyliśmy się zwyczajowo o godzinie dziewiątej czasu Greenwich. Dopiero o czternastej z BBC dowiedzieli się o sytuacji w ojczyźnie. Na ulicy 10 Lutego w Gdyni od lat 70. istniał „Inter-klub” dla marynarzy. Tam przechodzący syn Andrzeja zobaczył, że w dniu następnym (18 XII) będzie łączność; także ze statkiem „Radzionków”. Wtedy też padły słowa o „Rudym”, które powiedziały tak wiele... Dla nas wszystkich najgorsze było wtedy oddalenie od rodzin – mówi. Brak informacji o tym, co się dzieje. „Giełda” donosiła już o marynarzach schodzących w Europie, Australii czy Ameryce. Na jego statku było ośmiu pasażerów. Dwie kobiety zeszły w drodze powrotnej w Ceucie, naprzeciw Gibraltaru. Także jeden z oficerów radził się go, co zrobić. Poradził mu powrót, zwłaszcza że w kraju zostały żona i córeczka. To był słuszny wybór – stwierdza.

Nie sposób opisać tu wielu innych wydarzeń i losów związanych ze stanem wojennym na morzu. Nie tylko z braku miejsca. Dla wielu do dzisiaj są to sprawy trudne i dramatyczne... Wielu stan wojenny zastał na lądzie. Kapitan Leszek Wiktorowicz nadzorował budowę „Daru Młodzieży”, Piotr Podczaski – pomocnik barmana – nie mógł się dostać w porcie na TSS „Stefan Batory”, kapitan Zbigniew Grabski przebywał wówczas w porcie gdańskim, a kapitan Leszek Górecki w Urzędzie Morskim w Gdyni. Ale to już zupełnie inna opowieść...

## Tato, „Rudy” stoi pod oknem

Takie słowa usłyszał od swojego synka kapitan Andrzej Liszega. Kapitana Liszega stan wojenny zastał na statku „Radzionków” na redzie portu Latakia w Syrii. O godzinie szóstej rano czternastego grudnia przyszedł do niego radiooficer, oznajmiając, że nie ma łączności z Gdy-

Kapitan Andrzej Liszega na m/s „Busko Zdrój” w drodze do Manchesteru



Pod patronatem „Gościa Niedzielnego”

# Zakorzenieni w łacinie

Niekwestionowany autorytet, jeden z najwybitniejszych znawców języka łacińskiego w Europie, autor wielu podręczników, poeta... jednym słowem Jerzy Wojtczak-Szyszkowski. Profesor przyjął zaproszenie do Gdańska, aby zaprezentować swoją najnowszą książkę „Gloria Laus Honor”.

– Niestety, dzisiaj łacina jest językiem przeszłości. „Wyszła” właściwie ze szkół i z uniwersytetów. Znajomość tego języka ogranicza się do powtarzania kilku sentencji – powiedział na wstępie dr Jan Szafranec.

– Kiedy przyszedłem do seminarium, miałem za sobą kilka lat nauki języka łacińskiego. Dzisiaj przedmiot ten nie jest popularny ani w szkole podstawowej, ani w gimnazjum – dodał arcybiskup Tadeusz Gocłowski. – Trzeba jednak zauważyć, że dzisiaj papież Benedykt XVI często wraca do łaciny. Od-



Promocja odbyła się w gdańskim seminarium. Od lewej: arcybiskup Tadeusz Gocłowski, Elżbieta Roguszcza, prof. Jerzy Wojtczak-Szyszkowski, Jan Szafranec

noszę wrażenie, że nie traktuje on jej tylko jako języka, ale przede wszystkim jako żywą rzeczywistość w Kościele.

Dla Elżbiety Roguszcza, która na co dzień wykłada łacinę w seminarium i na Uniwer-

sytecie Gdańskim, tomik poezji profesora Wojtczaka-Szyszkowskiego jest jaskółką zwiastującą lepsze czasy dla tego języka. – Musimy być świadomi, że Polska kultura jest osadzona w tradycji greckiej i rzymskiej. Tak samo jest z językami europejskimi – podkreślała E. Roguszcza. – Język łaciński jest nośnikiem kultury śródziemnomorskiej.

– To są nasze korzenie – dodał prof. Wojtczak-Szyszkowski. – Musimy ożywić świadomość bycia częścią kultury wywodzącej się z tego kręgu. To pomoże nam odnaleźć nasze miejsce w dzisiejszym świecie.

Okazuje się na przykład, że w dzisiejszej polszczyźnie 3 tysiące nazw ma źródło w grece lub łacinie. W języku angielskim podobne cechy ma 40 procent słów.

Dodajmy, że promocja tomiku prof. Jerzego Wojtczaka-Szyszkowskiego odbyła się w pocysterskim refektarzu Gdańskiego Seminarium Duchownego w Oliwie. Spotkanie zostało zorganizowane przez gdańską redakcję „Gościa Niedzielnego”. **MŻ**



## PROFESOR JERZY WOJTCZAK- SZYSZKOWSKI

Należy do elity filologów klasycznych w Europie. Specjalizuje się także w literaturze i języku późnego średniowiecza. Jest pracownikiem Uniwersytetu Warszawskiego, a dokładniej Instytutu Filologii Klasycznej. Kieruje katedrą języka łacińskiego i rzymskiej kultury prawnej

WSHiP w Warszawie, jest członkiem Warszawskiego Towarzystwa Naukowego. Poza tym pełni funkcję zwierzchnika polskiego Zakonu Rycerskiego Grobu Bożego w Jerozolimie.

**Gloria Laus Honor.** Pięknie wydana książka to zbiór wierszy, jakie prof. Wojtczak-Szyszkowski pisał po łacinie przez kilka lat. Jak sam mówi, nie była to praca regularna – chwycił za pióro bardziej z potrzeby serca i pod wpływem chwili niż z myślą o przygotowaniu materiału na książkę. Niektóre z wierszy doczekały się już własnych kompozycji i zostały zaprezentowane na koncertach, również za granicą. W tomiku znalazły się m.in. wiersze patriotyczne i okolicznościowe.

Organizatorzy składają podziękowania właścicielom salonu fryzjerskiego „Elżbieta” z Gdyni (ul. Władysława IV) za pomoc przy zorganizowaniu promocji książki w Gdańsku.

## Sonda

### ANTYCZNA FORMA

ELŻBIETA ROGUSZCZAK  
WYKŁADOWCA ŁACINY

– Jestem pełna podziwu dla formy, jaką profesor Wojtczak-Szyszkowski nadał swoim utworom. Nawiązuje ona do antycznych wzorów. W wierszach profesora można doszukać się elementów, jakie cechowały twórczość najwybitniejszych starożytnych poetów Greckich i Rzymskich. Można powiedzieć, że nawiązuje on tym samym do Macieja Sarbiewskiego, wybitnego polskiego poety, który był czytany w angielskich szkołach zamiast Horacego.



Po raz kolejny pomogliśmy niepełnosprawnym

# Przełamujemy barier

Odkąd zaczęto mierzyć prędkość piłki serwowanej przez tenisistów, rozpoczęły się dodatkowe atrakcje. Obecny rekord należy do Amerykanina Andy'ego Roddicka.

Jego najlepszy as serwisowy wyniósł 266 km/h. Rekord tenisistów niepełnosprawnych grających na wózkach to 160 km/h. To równie imponujące.

Takich wyczynów niestety nie udało się powtórzyć podczas V Turnieju Tenisowego Dziennikarzy Trójmiasta Prokom 2005. Po raz piąty na kortach „Arki” w Gdyni rozegrany został turniej tenisowy dziennikarzy Trójmiasta, którego organizatorami byli gdański oddział „Gościa Niedzielnego” i „Dziennik Bałtycki”. Tym razem najlepszą wśród pań okazała się Katarzyna Włodkowska z „Gazety Wyborczej”, która zwyciężyła Iwonę Demską z Radia Plus. Wśród mężczyzn nie po raz pierwszy zwyciężył Adam Maksim także z Radia Plus, który po zaciętych meczu finałowym z Włodzimierzem Amerskim z TVO Rozstaje zwyciężył w dwóch setach 11:9 i 9:7. „Atmosfera jak zwykle była wspaniała. Rywalizacja do końca na wysokim poziomie, mimo że przecież na co dzień zajmujemy się zupełnie innymi sprawami, no i kondycja już nie ta sama co kiedyś” – mówił po wygranym meczu Adam Maksim. Oprócz silnej ekipy radiowców przeważali jednak piszący, praktycznie ze wszystkich wybrzeżowych dzienników i tygodników. Kilku dziennikarzy wystąpiło po raz pierwszy i nie żalowali. „Żałuję, że nie byłem na poprzednich turniejach” – mówił Marcin Dybuk z „Echa Miasta” i już zapisał się na kolejny turniej w przyszłym roku.

## Tacy jak my

Jednak największe emocje wzbudziła we wszystkich uczestnikach turnieju i zaproszonych gościach prezentacja możliwości tenisistów niepełnosprawnych,



ANDRZEJ URBANSKI

grających na wózkach, tzw. wózkarzy. To dla nich, w pewnym sensie, przygotowaliśmy ten turniej. Okazuje się, że niepełnosprawni oprócz gry w tenisa ziemnego uprawiają wiele innych sportów. Pływają, jeżdżą na nartach, grają także w koszykówkę, siatkówkę i rugby. Przygotowując kolejny turniej tenisowy dla dziennikarzy chcieliśmy przede wszystkim wspomóc osoby, które na co dzień borykają się z wieloma problemami, dla osób sprawnych

**Na zakończenie turnieju zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcie z uczestnikami i zaproszonymi gośćmi.**

niewidocznymi. Tenisiści uprawiający tę dyscyplinę sportu potrzebują nie tylko większej ilości czasu, ale przede wszystkim zwyczajnej akceptacji i często najzwyklejszego zrozumienia. Chcieliśmy także przynajmniej w małym zakresie wesprzeć i pokazać tworzące się inicjatywy. Mniej nam zależy, że podczas kolejnego turnieju będziemy mogli zaprezentować właśnie dzieci grające w tenisa na wózkach.

AU

## IDEA TURNIEJU

Turniej Dziennikarzy Trójmiasta w Tenisie Prokom 2005, który został zorganizowany przez gdańską redakcję „Gościa Niedzielnego” i „Dziennika Bałtyckiego” jest cykliczną imprezą, która ma nie tylko charakter integracyjny dla środowiska dziennikarzy, ale przede wszystkim charytatywny. Dzięki hojności sponsorów (Prokom i Gdański Oddział Biura Prasowego TP) już kolejny raz mogliśmy wesprzeć niepełnosprawnych sportowców. Tym razem zwycięzcy zawodów w kategorii mężczyzn i kobiet mieli przywilej przekazania nagród (m.in. kartonu piłek i rakiet tenisowych wysokiej klasy) dla powstającej, dziecięcej szkolki tenisowej przy Sopotkim Klubie Tenisowym Wózkarzy.

Warto dodać, że turniej swoim patronatem zgodzili się objąć trójmiejscy Prezydenci, a także Wicemarszałek Senatu RP i Marszałek Województwa Pomorskiego. Turniej odbywa się co roku na kortach Klubu Tenisowego „Arka” w Gdyni.



## Sonda

### TURNIEJ Z PRZESŁANIEM

WOJCIECH PERTKIEWICZ  
PROKOM SOFTWARE SA

– Turniejem dziennikarzy Trójmiasta opiekujemy się od kilku lat. Bardzo cieszymy się, że w tym czasie udało nam się wypracować „charytatywny” schemat – dziennikarze sportykają się na kortach, grają, integrują swoje środowisko, natomiast nagrody, jakie funduje nasza firma, trafiają do niepełnosprawnych sportowców.



MAREK PENCZYN  
ORGANIZATOR TENISOWEJ SZKOLKI  
DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH DZIECI

– Ten sport jest przede wszystkim dobrą formą rehabilitacji. Jest pewnego rodzaju sposobem na życie. Bardzo mobilizującym. Do każdego zawodów trzeba się dobrze przygotować i zorganizować. Na samych zawodach nie tylko poznajemy ciekawych ludzi, ale dochodzi oczywiście element samej rywalizacji. Poza tym oczywiście jest to wspaniała zabawa. W Sopocie z dorosłymi trenujemy od ponad sześciu lat. Nasi zawodnicy zrzeszeni są w klubie SKT Wózkarzy w Sopocie. Kilku sklasyfikowanych jest w rankingu ogólnopolskim. Znajdują się w pierwszej dwudziestce. Już kilka razy w turniejach integracyjnych stawiliśmy na podium. Na Mistrzostwach Polski zdobywamy bardzo dobre wyniki. Mam nadzieję, że z pomocą wielu dobrych ludzi uda nam się założyć i prowadzić grupę dziecięcą.



Twarze kurii

## Wydział duszpasterski



SLAWOMIR CZALEJ

**Ks. Zbigniew Zieliński stoi na czele wydziału duszpasterskiego**

To jeden z najbardziej zapracowanych wydziałów gdańskiej kurii metropolitalnej. Nie ma się zresztą czemu dziwić – koordynuje prace wszystkich duszpasterstw, jakie działają na terenie diecezji.

Wydział duszpasterski mieści się w siedzibie kurii przy ul. bpa Edmunda Nowickiego 1, tel. 058-552-00-51. Koordynuje nie tylko działalność duszpasterstw, ale także organizację przedsięwzięć, takich jak pielgrzymki, spotkania modlitewne, uroczystości związane ze świętami – chodzi oczywiście o wydarzenia, które mają charakter ogólnodiecezjalny albo przynajmniej nie ograniczają się tylko do jednej parafii.

Na czele wydziału duszpasterskiego stoi ks. Zbigniew Zieliński. Jest on jednym z tych kapłanów, których praktycznie codziennie można spotkać w gdańskiej kurii. Oprócz obowiązków w centrum archidiecezji gdańskiej, ks. Zieliński pełni także posługę w sopockiej parafii. Jest proboszczem wspólnoty św. Michała Archanioła w kurorcie. Wykłada także teologię pastoralną, a także jest duszpasterzem pracowników wodociągów i kanalizacji.

Dodatkowo w ramach wydziału działa także Rada. W jej skład wchodzi ks. Tomasz Czapiewski, ks. Andrzej Czerwiński, ks. Stanisław Dułak, ks. Tadeusz Gut, ks. Piotr Toczek. **MŻ**

Wigilijne spotkania w Trójmieście

## Pamiętaj szczerze

Świąteczny zwyczaj nakazuje na wigilijnym stole ustawić dodatkowe nakrycie dla osoby, która w tym czasie, zupełnie przypadkowo, może odwiedzić nasz dom.

Zawsze zastanawiam się, dlaczego do tej pory jeszcze nikt nie skorzystał u mnie z tego zaproszenia. A może tutaj chodzi o coś zupełnie innego. Trochę tak jak z ubogimi, dla których w tych przedświątecznych dniach przygotowuje się wigilie Bożego Narodzenia.

Coraz więcej pomysłów i coraz więcej takich spotkań. Tym bardziej jest to ważne, gdy samotnych, ubogich czy po prostu biednych wśród nas jakby więcej. Propozycji w Trójmieście dla samotnie spędzających ten czas jest dosyć sporo. Wigilie organizują rady dzielnic, marynarze, dyrektorzy domów dziecka, prezydenci miast, wraz z różnymi partnerami. Tradycją są wieczerze przygotowywane u ojców franciszkanów w Gdyni, dominikanów w Gdańsku, czy Caritas w Sopocie.

### Nie zapomnij!

„Od kilku lat w wigilijne popołudnie 24 grudnia ciągną na Wzgórze św. Maksymiliana, do dolnego kościoła, gromady osób bezdomnych, samotnych, opuszczonych. Każdego roku jest ich więcej” – mówi o. Jan Maciejowski, proboszcz parafii św. Maksymiliana Kolbego w Gdyni. W zeszłym roku było ponad pół tysiąca ludzi. Podobnie jest w Gdańsku. Dominikanie pamiętają o ubogich nie tylko w tym najważniejszym dla chrześcijan dniu, ale także przygotowując wraz ze studentami zupy dla najbardziej potrzebujących w ciągu roku. Sopot też nie narzeka na brak chętnych. W dni powszednie, gdy Caritas wydaje posiłki, a szczególnie przed świętami. „Z roku na rok liczba potrzebujących wzrasta. Zawsze przygotowujemy tyle, by starczyło dla wszystkich” – mówi Danuta Tomaszewska z Caritas.

### Nie dla sławy

Działania dobroczynne wpisały się w historię Trójmiasta. Co ciekawe, w przygotowaniach w Gdyni uczestniczą nie tylko harcerze, członkowie franciszkańskiego SOS, ale radni dzielnicy i prezydenci miasta. To godne naśladowania. Gdańscy, sopoccy, gdyńscy radni dostrzegają problemy. Czy



URZĄD MIASTA GDYNI

jednak potrafią dobrze i skutecznie je rozwiązać? Niektórzy mogą spytać: „Czy jest to wkalulowane w kolejne wybory samorządowe, może chodzi jedynie o zdobycie kolejnych punktów sondażowego poparcia?”. A może jednak jest to również przykład dla tych, którzy jeszcze nigdy nic dla innych nie zrobili. Może zamiast czekać na człowieka, który przysiadłby się do naszego stołu w domu, w końcu zaprosimy choćby jednego potrzebującego tak naprawdę. Może choćby naszego najbliższego sąsiada, który od lat zjada wigilijne pierożki, kupione w hipermarkecie za 3.50. **AU**

**Tak było w latach poprzednich w Gdyni. Potrawy wigilijne podawał sam prezydent. Jak będzie w tym roku?**

### GDZIE NA WIGILIE?

#### ■ GDYŃA

Kościół oo. franciszkanów pw. św. Maksymiliana Kolbego – 24.12 godz. 16.00

#### ■ SOPOT

Caritas, Hospicjum św. Józefa – 24.12 godz. 15.00

#### ■ GDAŃSK

Kościół oo. dominikanów pw. św. Mikołaja – 24.12 godz. 19.00

#### ■ WIGILIA U DOMINIKANÓW

24.12 godz. 19.00 W tym roku wigilia odbędzie się gościnnie w Centrum Stocznia Gdańska, przy ul. Doki I w Gdańsku. Spotkanie tradycyjnie przygotowują studenci DA „Górka”. Spodziewanych jest około 900 osób. Wśród potraw na wigilijnym stole nie zabraknie m.in. barszczu, krokietów, kapusty z grochem, sałatek i ciast. Każdy potrzebujący otrzyma także przygotowane przez studentów świąteczne paczki.